

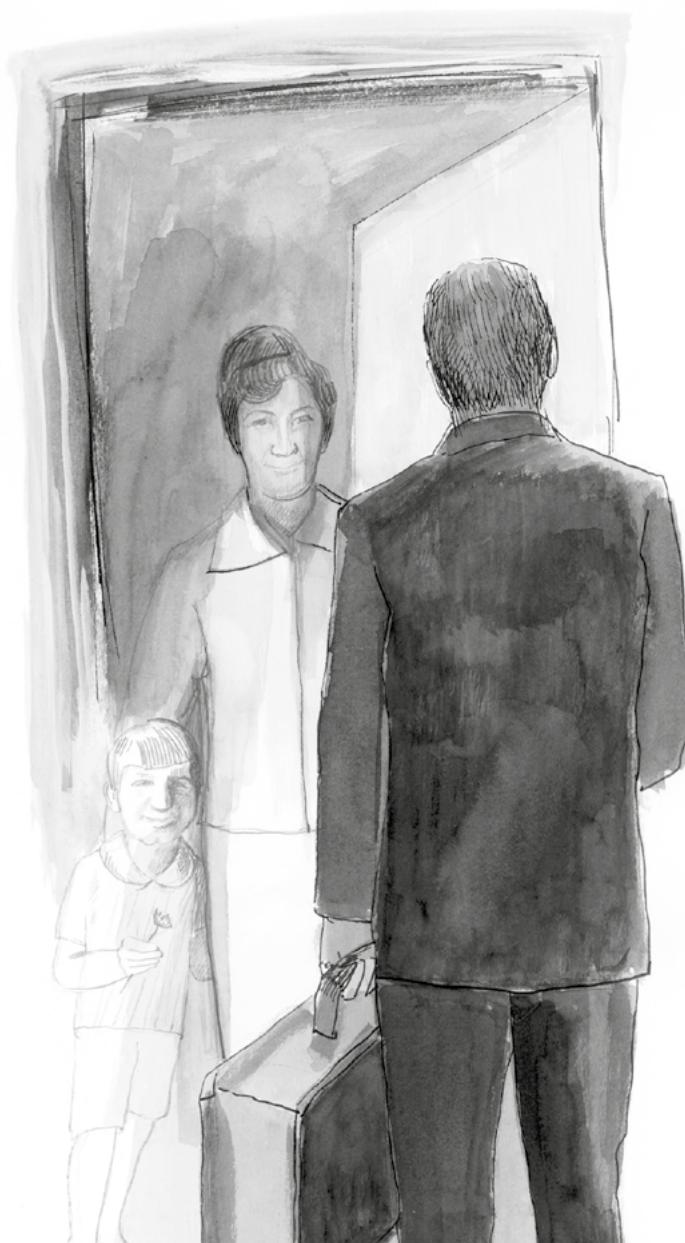
## Scena miłosna

Rodzice byli małżeństwem nierozłącznym, przyklejeni do siebie jak papużki. Zawsze razem, wszędzie razem. Nie wyobrażali sobie jakiegoś dłuższego rozstania. Zatem wiadomość o tym, że ojciec ma jechać na delegację do NRD<sup>2</sup>, gruchnęła w domu jako coś niewyobrażalnego i kompletnie nowego. Dwa tygodnie bez ojca – jak to będzie? Czy da się to przeżyć? A z drugiej strony ekscytacja. Pierwszy raz w domu pojawił się paszport. Tak, ojciec dostał paszport. Ten leżał w środkowym pokoju na stole i przechodząc obok, należało niemal przyklęknąć.

Nadszedł czas wyjazdu. Bez ojca życie jakoś mijało. Odkrywaliśmy, że może jest trochę łyso, ale da się przeżyć. Nie pamiętam, czy było to w połowie delegacji, czy już bliżej końca, ale pewnego popołudnia

---

<sup>2</sup> Niemiecka Republika Demokratyczna, a zatem ta część Niemiec, która była podporządkowana ZSRR, czyli należała do demoludów.



zadzwoił dzwonek do drzwi. Zbiegliśmy się wszyscy. Mama otworzyła drzwi, a za nimi ukazał się ojciec z walizkami w ręku. Matka jęknęła:

- Kazik, co się stało?

- No nie mogłem bez ciebie – odparł spokojnie.

To była najpiękniejsza scena miłosna, jaką widziałem w życiu.